



ANEGDOTY O DEMOSTENESIE – WPROWADZENIE

PAULINA PIOTROWSKA

SGGW, Warszawa

Abstract

The Anecdotes on Demosthenes – An Introduction

The following article is devoted to anecdotes on Demosthenes and consists of two parts. The first one is an introduction to the anecdotes themselves. Starting with a short biography of the pre-eminent Greek speaker, it discusses the rest of the content of a manuscript which clearly shows awakened interest in Antiquity. Consequently, the biography itself becomes a subject. Later the reception of Diogenes Laertius's *Lives and Opinions of Eminent Philosophers* is briefly discussed, highlighting the influence and evolution of ancient authors and ancient thought on, among others, Poggio Bracciolini and Petrarch. Then the author some introductory remarks on Renaissance attempts to translate and exemplify a stylised biography of the philosopher in Polish tradition. One of these attempts was made by Filippo Buonaccorsi, called “Callimachus”, who composed the *Life of Gregory of Sanok*, the archbishop of Lviv. Finally, the author poses the question of why Demosthenes appeared as a character interesting both in terms of a biography and anecdotes. According to Turasiewicz, it seems that people were filled with the ideals of Athenian democracy and let themselves be somehow charmed by the eloquence of Demosthenes. This did not happen through flattery but through honesty and clarity of thought and due to the idea of a kind of sacrifice entailed in the orator's speeches. An admiration for the speaker's political views was reflected not only in a golden wreath but mainly in the silent approval of the struggle for political sovereignty at the expense of “money, pleasure and life.” The wise people of Athens accepted without objection reprimand and instructions uttered by the speaker, but they did it only because it was honest criticism supported by reasonable arguments. With the fall of Constantinople, the works of Demosthenes returned to Europe and thanks to Byzantine scholars he found himself again in the humanist circles of the Renaissance Italy. Elizabeth I, Jan

Ostroróg, Georges Clemenceau, Friedrich Nietzsche – these are just a few of the important people who found themselves influenced by him.

The introductory notes are followed by the second part of the paper, which consists of a translation of the anecdotes. Enriched with necessary footnotes, the translation attempts to provide an interesting insight into Demosthenes' personality, since one might find there not only stories praising his qualities but also some anecdotes on his faults. All in all, the reader is left with a thorough, though not comprehensive, image of the famous Athenian orator.

Key words: Demosthenes, anecdote, Renaissance biographies, doxography.

Źródłem niniejszego tłumaczenia jest odpis sporządzony przez prof. dr. hab. Juliusza Domańskiego z rękopisu Borgianus (lat. 214. cart. misc. XV. 375 fols.)¹, który znajduje się w zbiorach Biblioteki Watykańskiej. Profesor w swojej uprzejmości udostępnił ten dokument na potrzeby translatorskie Koła Młodych Klasyków. Prace nad tłumaczeniem podjęli: Paulina Piotrowska, Agnieszka Wocial oraz Bartłomiej Czarski, wówczas członkowie Koła Młodych Klasyków Instytutu Filologii Klasycznej UW.

Ponieważ przełożony przez nas tekst nie jest biografią Demostenesa w sensie ścisłym, warto przytoczyć pewne wydarzenia z życia bohatera anegdot². Ten z pewnością najślawniejszy mówca grecki żył w latach 384–322 p.n.e. Ojciec przyszłego oratora, również Demostenes, pochodził z demu Pajania, a w jego posiadaniu znajdował się warsztat broni. Osierocił on siedmioletniego Demostenesa, nad którym pieczę mieli sprawować wyznaczeni opiekunowie. Ci jednak roztrwonili pozostawiony przez zmarłego w spadku majątek. Niewątpliwie to wczesne doświadczenie krzywdy, jak twierdzi Ratchet, mogło wywrzeć bezpośredni wpływ na Demostenesa i wybór jego profesji. Zaczął on bowiem pobierać naukę w zakresie sztuki wymowy u oratora Izajosa, by wkrótce potem pozwać Afobesa, jednego ze swych opiekunów, do sądu. Sprawa zakończyła się wyrokiem skazującym dla oskarżonego. Odniesiony sukces sprawił, że Demostenes został logografem, a dzięki występom na rozprawach sądowych zyskał szacunek i uznanie. Od 351 roku p.n.e. datuje się początek działalności politycznej

¹ P. O. Kristeller, *Iter Italicum*, t. II, London 1967, s. 439.

² Informacje biograficzne z tego akapitu podajemy za: G. R a c h e t, *Słownik cywilizacji greckiej*, Katowice 1998, s. 91–92.

mówcy, gdyż w tymże roku podjął się obrony demokratów wygnanych z Rodos. Następnie postanowił poświęcić swój talent bieżącym sprawom ówczesnych Aten. W obliczu nieposkromionego apetytu terytorialnego Macedończyków skierował całą swą energię i przygotowanie w zakresie wymowy na uświadamianie Ateńczykom rzeczywistych planów Filipa II, ukazując niebezpieczeństwo, jakie władca stanowił dla cieszącej się demokracją polis. W mowach nazwanych później od imienia władcy, przeciw któremu występował, filipikami Demostenes celowo deprecjonował wszelkie sukcesy militarno-polityczne macedońskiego władcy i z zapalem nawoływał ateński lud do przeciwstawienia się jego imperialistycznym dążeniom. Przekonany o słuszności swego postępowania nie ustawał w działaniach. Wspólnie z Hiperejdesem stanął na czele antymacedońskiej partii demokratycznej, próbując przezwyciężyć bierność rodaków, a także sprzedajność i spiski politycznych oponentów. Najmocniejszym z nich był Ajschines, obdarzony również niebywałym talentem retorycznym, którego to talentu postanowił użyć w celu obrony działań macedońskiego władcy. Klęska pod Cheroneją w 338 roku p.n.e. nie zniechęciła Demostenesa, który po śmierci Filipa tym żywiej postanowił zwalczać wroga. Być może wówczas jeszcze nie dostrzegł tego, jak o wiele zdolniejszym od ojca dowódcą będzie jego syn, Aleksander. Wkrótce jednak mógł się o tym przekonać. Zrównanie z ziemią Teb (z wyjątkiem świątyń i domu Pindara) przez sukcesora Filipa spowodowało zapewne u mówcy przynajmniej zmieszanie i zaowocowało w pewnym sensie... brakiem słów. Dotychczasowy zwycięzca starć oratorskich w wojnach prowadzonych na słowa i argumenty, poniósł całkowitą klęskę w okrutnej rzeczywistości wojennej, w której określone decyzje i działania powodują cierpienia bezbronnych ludzi i przynoszą zagładę wielowiekowemu i tętniącemu życiu miastu. Demostenes odtąd działał już jedynie w Atenach, mierząc się ciągle słownie z Ajschinesem, który po jednym z takich pojedynków udał się na wygnanie. W kilka lat później ojczyznę musiał opuścić i sławny mówca. Zarzucano mu, że dał się przekupić złotem Harpalosowi, porucznikowi i podskarbiemu w służbie Aleksandra, zdrajcy swego pana. W 325 roku p.n.e. został zmuszony do porzucenia polis (nie był w stanie zapłacić grzywny), by powrócić z wygnania dwa lata później, a więc wtedy, gdy po zgonie Aleksandra miasta greckie zdecydowały się powstać przeciw macedońskiemu panowaniu i potrzebowały charyzmatycznego przywódcy. Macedońscy lojaliści jednak – wśród nich przede wszystkim Antypater i Krateros – dzięki bitwie pod Krannon

(322 r. p.n.e.) nie dopuścili do przewrotu, a Demostenes, nie umiejąc sobie poradzić z prostymi, pozbawionymi klasy Filipa czy Aleksandra żołnierzami, zbiegł na Kalaurię, gdzie znalazł schronienie w świątyni Posejdon. Tam, by nie powierzać swego losu przeciwnikom, podjął decyzję o zażyciu trucizny.

W rękopisie, z którego pochodzą anegdoty, datowanym na XV wiek, znajdują się pisma rozmaitej treści. Przełożony przez nas tekst stanowi ciekawy przykład kompilacji stworzonej na podstawie innych tekstów (Maximusa, Gelliusza, św. Izydora z Sewilli czy Jana z Salisbury). Można go nawet uznać za tekstową hybrydę, formę centonu albo mu pokrewną, bliższą jednak bardziej – jak sugeruje w recenzji Wojciech Ryczek – średniowiecznemu *florilegium* niż renesansowej książce „miejsc wspólnych”³. Gdy zaś chodzi o ogólną zawartość zbioru, otwiera go mowa Demostenesa do Aleksandra w tłumaczeniu Leonarda Bruniego, o którym jeszcze będzie mowa. Teksty zdają się odzwierciedlać epokę, w jakiej przyszło im się znaleźć w jednym rękopisie, gdzie owoce włoskiego renesansu miesza się ze średniowiecznymi. Oprócz anonimowych listów, mów, a także tekstów chrześcijańskich (np. *De sacerdotio Christi*), listów duchownych do zwierzchników lub przyjaciół w posłudze, można tu odnaleźć listy Diogenesa Cynika w tłumaczeniu Francisca Aretina z elegią i przedmową skierowanymi do Piusa II. Współtworzą go także mowy pogrzebowe i weselne oraz anonimowe wiersze, w tym jeden mający postać dialogu między apostołami Piotrem a Janem. O rozbudowanym zainteresowaniu antykiem świadczą z kolei anegdoty o Platonie i Arystotelesie oraz żywoty Teofrasta i Anaksarchosa. Natomiast dalsza część rękopisu, w której znajdują się anegdoty o Demostenesie, zawiera również zabawne historie z życia Diogenesa, Sekundusa, Kallistenesa, Plotyna, Ksenokratesa, Apulejusza, Sykstusa Pitagorejczyka, Warrona i Cyserona⁴.

Takie zainteresowanie postaciami antyku stanowi argument na rzecz założenia Trzcionkowskiego, głoszącego, że „starożytność narodziła się z biografii”. To w osobie Francesca Petrarki, który wpadł na pomysł zebrań w jednym tomie sylwetek *ex omnibus terris ac saeculis illustres viros* antyk miałby, według badacza, odrodzić się niemal w czystej postaci

³ Zob. A. Moss, *Printed Commonplace-Books and the Structuring of Renaissance Thought*, Oxford 1996, a także polski przekład jednego z jej rozdziałów: *Książki „miejsc wspólnych” w szkole*, przeł. M. Skwara, [w:] *Retoryka*, red. M. Skwara, Gdańsk 2008.

⁴ P. O. Kristeller, *op. cit.*, s. 439–440.

z wielkich ciemności średniowiecza. Uczony przypomina, że wedle założeń, które przyjął Petrarca pewnie tuż po nabyciu Vaucluse w 1337 roku, planowany utwór miał dotyczyć wybitnych postaci, począwszy od Adama. Niemniej w utworze *Secretum meum* z 1342/1343 roku, poprzez słowa św. Augustyna, Petrarca ujawnia, że zmienił swoje zamiary, a pisząc: „wyobraziłeś sobie sławę wśród potomnych, przeto rękę już do przodków wyciągnąłeś i przystąpiłeś do niezmiernego dzieła pod względem czasu i trudu, do księgi historii od króla Romulusa do Tytusa Cezara” (*famam inter posteros concepisti, ideoque manum ad maiora iam porrigens, librum historiarum a rege Romulo in Titum Caesarem, opus immensum temporisque et laboris capacissimum aggressus es*)⁵ jasno daje do zrozumienia, że liczy na rozgłos w przyszłości, zmieniając pierwotny zamiar i ograniczając się do postaci ważnych dla historii Rzymu, co oczywiście – jak zauważa Trzcionkowski⁶ – nie umniejszało ogromu przedsięwzięcia.

Badacz słusznie zadaje pytanie, co takiego wydarzyło się w umyśle poety w ciągu pięciu lat, że zmienił swe początkowe zamiary. Odpowiedź, według Trzcionkowskiego, kryje się w liście do Agapita Colonna z 1359 roku, w którym nadawca wyjaśnia, że postanowił zakończyć pracę nad *Żywotami* na postaci cesarza Tytusa, ponieważ w przeciwnym razie pisanie o zaledwie garstce sławnych mężów wymagałoby od autora długiej pracy wśród *tantae tenebrae*⁷. „Ciemności” postrzegał zatem Petrarca jako przeszkodę przy tworzeniu dzieła, choć w tym wyrażeniu, jak twierdzi Trzcionkowski, nie należy dopatrywać się określenia kondycji kulturowej średniowiecza; stanowi ono raczej negatywną ocenę sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się ówczesny Rzym, niegdyś wielki i wspaniały, a w wiekach średnich nieprzypominający w niczym dawnej potęgi⁸.

Z tego powodu przedsięwzięcie poety, w którym powraca on do dawnych ideałów i restytuuje pamięć o świetności Wiecznego Miasta, oznacza jednocześnie w oczach badacza odcięcie się od mroków średniowiecza

⁵ F. Petrarca, *Opera omnia*, Basel 1554, s. 411. Cyt. za L. Trzcionkowski, *Biografia starożytna – starożytność biografii*, [w:] *Biografia, historiografia dawniej i dziś*, oprac. R. Kasperowicz, E. Wolicka, Lublin 2005, s. 11.

⁶ L. Trzcionkowski, *op. cit.*, s. 11.

⁷ „Nie chciałem bowiem dla tak nielicznych jasnych imion, tak długo przez takie mroki prowadzić pióra” (*Nolui autem pro tam paucis nominibus claris, tam procul tantasque per tenebras stilum ferre*) – cyt. za: *ibidem*, s. 12.

⁸ *Ibidem*.

oraz wyznaczenie nowej drogi myślenia i twórczości dla jego następców. Niedługo po *De viris illustribus* rolę biografa przejął Giovanni Boccaccio i skomponował utwór *De mulieribus claris*, jak informuje Trzcionkowski. Dzięki tej księdze poczet dzielnych mężów wzbogacony został o nie mniej znamienite sylwetki niewiast, a samo dzieło przeszło do historii jako doskonały przykład dla kontynuatorów gatunku literackiego⁹, rozwiniętego przez starożytnych Greków. Trzeba jednak pamiętać, że aż do V wieku n.e., a więc wtedy, gdy słowo „biografia” pojawiło się po raz pierwszy w *Żywocie Izydora z Aleksandrii* autorstwa Damaskiosa, utwory biograficzne nazywane były „żywotami”.

W średniowieczu, a zwłaszcza u jego początków, to Kościół rzymskokatolicki, jak czytamy w opracowaniu Szulca¹⁰, przejął rolę skarbnicy wiedzy. Jedne z pierwszych nowoczesnych biografii wychodzą wówczas spod piór zakonników, pustelników i wyższych duchownych, którzy niestety ograniczali się w tekstach biograficznych przede wszystkim do świętych, męczenników, papieży i ojców Kościoła. Celem literatury hagiograficznej, poza mnożeniem przykładów i wzorów moralnego postępowania dla wierzących, było pozyskanie możliwie największej liczby nawróconych chrześcijan, jak uważa autor, zainspirowanych nienagannym etycznie postępowaniem bohaterów utworów. Biograficznym wyjątkiem tamtych czasów, o którym nie można powiedzieć, aby przyjął najpowszechniejszą współczesną mu formę, jest żywot Karola Wielkiego, spisany przez jego dworzanina Einharda¹¹.

W miarę upływu lat wielkie postacie Kościoła zaczęły ustępować w biografiiach miejsca znakomitym osobistościom z kręgów królewskich czy rycerskich. Najślawniejszym tego przykładem były opowieści o Królu Arturze i Rycerzach Okrągłego Stołu autorstwa sir Thomasa Malory’ego, zatytułowane *Śmierć Artura*¹². Kolejna epoka, wcielając w życie idee humanizmu, przeniosła punkt ciężkości na tematy związane raczej z życiem świeckim, toteż promowała w biografiiach, pisanych już w językach ojczystych, poetów i artystów. Najznamienitszym egzemplum zmiany stosunku do tego gatunku literatury są *Żywoty najślawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów* Gorgia Vasariego. Dzięki skupieniu uwagi na postaciach wybit-

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ M. Szulc, *Historia literatury światowej. 2: Średniowiecze, renesans, barok*, Kraków 2003.

¹¹ *Ibidem*, s. 57–58.

¹² *Ibidem*, s. 65.

nie świeckich dzieło Vasario stało się prawdziwym bestsellerem. Ponadto wynalazek druku niósł za sobą upowszechnienie umiejętności czytania i pisania, a zatem większe zapotrzebowanie na słowo pisane, w tym na anegdota z życia znanych i ciekawych osobistości¹³.

Przy okazji mówienia o anegdotach warto przypomnieć istnienie takich kategorii retorycznych jak chreje czy gnomy. Zanim bowiem uczeń retoryki zajął się trudniejszymi studiami, oddawał się tym formom w ramach ćwiczeń wstępnych. Chreja, którą cechuje zwięzłość i która dotyczy jakiejś postaci, ma charakter pouczający, wyrażany poprzez wypowiedź, poprzez czynność lub łącząc oba te elementy. Gnoma zaś jest krótkim i zwięzłym, zachęcającym do czegoś lub odradzającym coś, twierdzeniem. Różnica między gatunkami polegałaby na tym, że chreję można wyrazić poprzez opis działania, a gnomę jedynie w przytaczanych wypowiedziach. Ponadto źródłem inspiracji dla chrei jest zawsze dana postać, podczas gdy gnoma wyraża myśli uniwersalne bez odwoływania się do konkretnych przykładów. Chreja też, w przeciwieństwie do gnomy, nie musi zawierać elementu użytecznego życiowo¹⁴.

Wracając do anegdot, przekazywano je początkowo z pokolenia na pokolenie w formie ustnej, jak zresztą sama nazwa wskazuje, a odznaczały się zwięzłością i dotyczyły raczej postaci historycznych niż zmyślonych. Jak zobaczymy na przykładzie poniższych opowiadań, których głównym bohaterem jest Demostenes, historyjki owe kończyły się dowcipną puentą, co stanowiło zresztą o ich popularności. Jako forma literacka anegdota zaistniała dopiero w VI wieku n.e., kiedy to, jak informuje nas Jurewicz, Prokopiusz z Cezarei zebrał opowiadania dotyczące Justyniana I Wielkiego i jego żony, satyrycznie przedstawiając życie bizantyńskiego cesarza i jego dworu¹⁵.

Za wzorcowy przykład anegdoty w epoce renesansu będziemy uznawać za Borowskim krótkie historie zebrane w *Facietiarum liber (Księżde facecji)* przez Poggia Braccioliniego (1380–1459). Jak zauważa badacz, twórca kompendium umieszczany jest do dziś w gronie czołowych humanistów włoskiego odrodzenia – sprawując przez wiele lat funkcję papieskiego

¹³ *Historia literatury światowej w dziesięciu tomach. Renesans*, oprac. T. Skoczek, Bochnia 2004, s. 202.

¹⁴ Por. B. Awianowicz, *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV wieku do połowy XVIII wieku*, Toruń 2008, s. 15, 50–56.

¹⁵ O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*, Ossolineum, 2007, s. 37–38.

sekretarza, wyrobił w sobie zmysł krytycznej obserwacji pozwalający mu później trafnie oddać w swym dziele charakteru ludzi i kulisy zdarzeń. Zaważył w nim błyskotliwe opowiadania o rozmaitych wydarzeniach, których świadkiem była popularna osobistość, wzbogacając je o celną i dowcipną wymianę zdań albo bystrą ripostę „bohatera”, jak czytamy dalej u Borowskiego. W miarę upływu czasu pewne charakterystyczne cechy anegdot zaczęły żyć własnym życiem, występując niezależnie od pierwotnych okoliczności, przy jednoczesnej zmianie postaci, których dotyczyły (przy czym te nowe postaci bywały niekiedy zmyślane)¹⁶.

Nie możemy tu pominąć milczeniem biograficzno-doksograficznego dzieła Diogenesa Laertiosa z III wieku n.e. *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Jak czytamy w przedmowie do polskiego wydania, to epoka hellenistyczna, a szczególnie perypatetycy cechowali się zapałem do spisywania biografii sławnych mężów. Nie były one jednak zbyt dokładne, jako że miały jedynie dostarczać odpowiedzi na pytanie, czym jest moralność – nie zważając na prawdę historyczną, wzbogacano zatem takie utwory o treść sfabrykowaną, czasem wręcz „fantastyczną”¹⁷. Poprzednikami Diogenesa w tej dziedzinie byli m.in. Satyros z Kallatydy, Antigonos z Karystos, Sotion z Aleksandrii, Apollodor z Aten. Autor powoływał się również w swym dziele na Plutarcha z Cheronei. Dzieła obydwu autorów stały się wyjątkowo pożądane i były często kopiowane na przełomie XIV i XV wieku. Uczono na nich języka greckiego¹⁸, toteż brak cytatów z dzieł tego pierwszego twórcy przy jednoczesnym cytowaniu Waleriusza Maximusa świadczy o tym, że autor omawianego zbioru anegdot wywodził się raczej z tradycji średniowiecznej – niedotkniętej duchem, który patronował poszukującemu oryginałów Petrarce – niż renesansowej. W pracach historycznych i filozoficznych epoki cesarstwa rzymskiego biografia nieodłącznie towarzyszyła doksografii; taką postawę przyjmie chociażby żyjący za czasów cesarza Hadriana Faworinus¹⁹. Uwaga, jaką później zaczęto skupiać na biografiiach, doksografiach i anegdotach starożytnego świata, zaowocowała wykorzystaniem ich w kaznodziejskich mowach, czego przykład

¹⁶ A. Borowski, *Renesans*, Warszawa 1992, s. 106.

¹⁷ Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, współpraca B. Kupis, przyp. I. Krońska, wstęp K. Leśniak, Warszawa 2004, s. X–XI.

¹⁸ E. Garin, *Powrót filozofów starożytnych*, przeł. A. Dutka, Warszawa 1993, s. 53.

¹⁹ Diogenes Laertios, *op. cit.*, s. XIV.

daje John Walles lub w wersji zlatynizowanej: *Ioannes Guallensis*, angielski franciszkanin z XIII wieku²⁰. Starając się przedstawić wzorce godne naśladowania, zebrał on w utworze *Compendiloquium* – części traktatu *Summa de regimine humanae vitae* – różne anegdoty dotyczące zachowań i sposobu bycia mężów zajmujących się filozofią. Jak wielką poczytnością cieszyły się podobne tomy, świadczy fakt, iż dzieło *De vita et moribus philosophorum* pióra Waltera Burleya, nawiązujące do *Compendiloquium* Wellesa i stanowiące „przeróbkę” utworu Diogenesa Laertiosa, można było znaleźć już pod koniec XIV wieku w prawie każdym zakątku Europy, i to w językach wernakularnych²¹.

Najpopularniejszy renesansowy przekład Diogenesa Laertiosa powstał po roku 1414, kiedy to Aurispa, kupiec i uczonego, przybył ze Wschodu wraz z greckim egzemplarzem *Żywotów*, który następnie Ambrogio Traversari rozpowszechnił w łacińskim przekładzie, jak czytamy u Garina²². Tłumacz w dedykacji skierowanej do Kosmy Medyceusza podkreślał wyższość „prawdy chrześcijańskiej”, która góruje nad kontrastującymi ze sobą i stojącymi w sprzeczności doktrynami filozoficznymi starożytności jednością i spójnością. Starał się on jednak znaleźć i pozytywne strony starożytnej nauki, wiedząc, że czytelnicy mogą odnieść korzyść z tej lektury. Oto fragment podkreślający według Domańskiego wartość zbioru wypowiedzi i opisów postępowania filozofów²³:

Wiele tu znajdziesz i powiedzeń poważnych, i uczynków z nimi zgodnych, dzięki czemu nie tylko z ksiąg ich zyska na wiarygodności niepodważalna prawda, ale i przykłady, ten bodziec dla cnoty, dodatkowo otrzyma nasza religia. Jakże to bowiem szpetnie, jak bardzo niechłubnie, jeśli chrześcijanin, mogąc i polegać na swoim Bogu, i mając niezawodną nadzieję zbawienia, leni się praktykować powściągliwość i cnotę, a równocześnie dowiaduje się, że poganie, pozbawieni czci religijnej prawdziwego Boga, zabiegali o uczciwość, umiar, rzetelność i inne tego rodzaju ozdoby ludzkiego ducha. Większość przykładów tej tutaj doskonałości – rzekłbym niemal: ewangelicznej – prawie że

²⁰ J. Domański, *Etyka a osobowość filozofa. Uwagi o pojęciu filozofii i żywotach filozofów w XIV i XV wieku*, „Studia Filozoficzne” 1979, nr 10 (167), s. 153–154.

²¹ J.O. Stigall, *The Manuscript Tradition of the De vita et moribus philosophorum of Walter Burley*, „Mediaevalia et Humanistica” 11, 1957, s. 44–75 – cyt. za: J. Domański, *Etyka a osobowość filozofa...*, s. 153–154.

²² E. Garin, *op. cit.*, s. 34.

²³ J. Domański, *Etyka a osobowość filozofa...*, s. 154.

wstydić się nam każe i rumienić, że oto w mniejszej mierze okazuje je filozof Chrystusa niż świata, i że więcej w pogańskim sercu może umiłowanie próżnej sławy niż w duszy chrześcijanina pobożne uczucie religijne²⁴.

Świadomy zaś „atopii” filozofów Traversari nazwie ją „bezwstydem”, jak czytamy u Domańskiego, i powie tylko: „Większość zarówno powiedzeń, jak postępów, umieszczono tu nie bardzo licząc się z poczuciem przyzwoitości, tak iż wzbudzić mogą zażenowanie. Nie pominąć ich jednak nakazywały zasady przekładu i wzgląd na prawdę²⁵”.

Tradycję rozpowszechniania literatury dotyczącej przykładów z życia filozofów kontynuowali uczeni *Quattrocenta* – przekładu *Apophthegmata* Plutarcha dokonali Francesco Filelfo i Rafael Maffei, a Filippo Beroald Starszy, poza skomponowaniem znanej *Oratio proverbialis*, podjął się opracowania zbioru adagiów²⁶.

Nieobca była także ówczesnym twórcom stylizacja biografii na żywot filozofa²⁷. Na gruncie polskim przykładem takiego zabiegu jest napisany przez Filipa Kallimacha w XV wieku *Żywot Grzegorza z Sanoka*, arcybiskupa lwowskiego. Domański²⁸ stwierdza, że niewątpliwie zbiór Diogenesa Laertiosa jest źródłem wyznaczników właściwych filozoficznej doksografii i starożytnej biografii. *Vita Gregorii Sanocei*, obejmując i życie (*vita*), i obyczaje (*mores*) bohatera, obfituje w treści anegdotyczne – autor nie koncentruje się jedynie na własnych przemyśleniach, mających na celu zarysowanie intelektualnej i moralnej sylwetki arcybiskupa, ale też niejednokrotnie wzbogaca utwór o wypowiedzi samego Grzegorza dobrane tak, aby ich paradoksalność współgrała z podobnym zachowaniem duchownego. Wydaje się, że Kallimach, porządkując zbiór anegdot, w których występo-

²⁴ Cyt. za *ibidem*.

²⁵ *Fr. Ambrosii (Traversarii) in Diogenis Laertii opus ad Cosmam Medicem epistola*, [w:] *Diogenis Laertii De vita et moribus philosophorum*, Libri X, Lugduni (Antonius Gryphius) 1566 (egz. Biblioteca Nazionale Centrale we Florencji, s. 4–6 = f. a2v – a3r i a3v), cyt. za: J. D o m a ń s k i, *Etyka a osobowość filozofa...*, s. 154.

²⁶ J. D o m a ń s k i, *Etyka a osobowość filozofa...*, s. 154–155.

²⁷ J. D o m a ń s k i, *Grzegorz z Sanoka i poglądy filozoficzne Filipa Kallimacha. Epizod z dziejów humanizmu w polskiej filozofii XV w.*, [w:] *Filozofia polska XV wieku*, oprac. R. P a ł a c z, Warszawa, PWN, 1972, s. 378. Z nowszej literatury zob. A. G o r z k o w s k i, „*Inexplicabili inflammatus ingenio*”. *Model portretu atopicznego w „Żywocie Grzegorza z Sanoka” Filipa Kallimacha*, „Teksty Drugie” 1997, nr 4, s. 41–50.

²⁸ J. D o m a ń s k i, *Grzegorz z Sanoka...*, s. 378–379.

wał Grzegorz z Sanoka, a które pojawiają się w każdym odpowiednim po temu miejscu, na przykład jako cezura życia i twórczości bohatera, wykazał się takimi umiejętnościami, że dał zarazem systematyczne przedstawienie światopoglądu arcybiskupa²⁹.

Budowa i styl tej biografii w opinii Domańskiego nie tylko uwypuklają wyjątkowość postaci arcybiskupa, ale i w ciekawy sposób przedstawiają jego myśli, co stanowi odbicie głównych cech stylu i prozy Diogenesa Laertiosa. *Żywoty i poglądy sławnych filozofów* obfitują w zręcznie dobrane anegdoty, które wprawiają czytelnika w zdumienie i podziw. Paradoksalne zachowania znajdują usprawiedliwienie w paradoksalnych wypowiedziach, a poza częściami obejmującymi przedstawienie poglądów filozoficznych znalazło się także miejsce na opisanie twórczości miłośników mądrości³⁰.

Dlaczego Demostenes jawił się jako postać interesująca zarówno dla biografii, jak i anegdot? Wydaje się, że przepelniony ideałami demokracji lud ateński został w pewien sposób oczarowany wymową Demostenesa. Nie stało się to, jak twierdzi Turasiewicz, za sprawą pochlebstw, kierowanych przez mówcę pod adresem słuchaczy, gdyż na takowe nie było miejsca, ale w wyniku szczerości i jasności myśli oraz idei pewnego rodzaju poświęcenia. Podziw dla politycznych poglądów mówcy przejawiał się nie tylko w złotych wieńcach, ale przede wszystkim w milczącej zgodzie na walkę o polityczną suwerenność kosztem „pieniędzy, przyjemności (*theorika*) i życia”, by posłużyć się słowami Turasiewicza. Lud Aten bez obiekcji przyjmował płynącą z ust mówcy naganę i pouczenia, na które mógł sobie wcześniej pozwolić jedynie Perykles, gdyż była to krytyka szczera i poparta uzasadnionymi argumentami. Ponadto Demostenes niestrudzenie odpieął ataki politycznych przeciwników, oczyszczany z zarzutów przy każdej sprawie przeciw jego osobie. Według Turasiewicza, nie było siły, która mogłaby zniszczyć mówcę – współobywatele w dowód wdzięczności uhonorowali go pomnikiem, a najstarszy potomek mówcy miał zapewnione wyżywienie w prytanejonie³¹.

Powrót do pism Demostenesa i uznanie jego roli przyszły, zdaniem badacza, wraz z odnową attycystyczną, cechującą się uznaniem dla świetności Aten złotego wieku. Jak wykazuje uczony, wiele późniejszych sław doceniło

²⁹ *Ibidem*, s. 379.

³⁰ *Ibidem*, s. 380–381.

³¹ Demostenes, *Wybór mów*, przeł. i oprac. R. Turasiewicz, Wrocław 1991, s. CXIV.

wielkiego Ateńczyka. Wśród mężów oddających hołd wielkości Ateńczyka znaleźli się m.in. Marek Brutus czy stoik Panajtios. Cynceron w *Oratorze* (6)³² stwierdził, że Demostenes wybił się ponad innych mówców greckich. Arpinata uznał go za mistrza stylu prostego, umiarkowanego i wzniosłego, a sąd ten powtórzył później Kwintyliian w *Institutio oratoria* (X 1, 76)³³. Dionizjusz z Halikarnasu sądził, że jak za prawdziwego poetę powinien uchodzić Homer, tak za prawdziwego retora należy uznać Demostenesa, do czego nawiązał potem Lukian w *Pochwale Demostenesa*. Liwiusz zestawiał postaci dwóch wybitnych mówców: greckiego Demostenesa i rzymskiego Cyncerona, uznając każdego z osobna za doskonały wzór stylu³⁴.

Na tym nie kończy się grono zwolenników bohatera przedstawianego tu zbioru anegdot. Swoje uznanie wyrażał mu Hermogenes, a Dion z Prusy w traktacie *O ćwiczeniu się w wymowie* (XVIII 11) dodawał do listy pochwał, iż zasób słownictwa, przenikliwość i „siła wyrazu” wyróżnia greckiego mówcę spośród tłumu innych. Plutarch poświęcił mu osobny żywot, a niedługo potem jego mowy stały się przedmiotem komentarzy Didymosa i Zosimosa z Askalonu. Św. Hieronim wyrażał zainteresowanie postacią greckiego oratora. Wzorowali się na nim – zarówno w doborze tematu, jak i stylu – Himeros oraz Libanios, który scharakteryzował pokrótce każdą z mów Demostenesa³⁵; tradycję komentowania jego pism kontynuowali, jak pisze Carlier, przedstawiciele renesansu bizantyńskiego, na przykład Fo-

³² „Wśród mówców zaś – mam na myśli mówców greckich – zdumiewa stopień, w jakim jeden wyróżniał się ze wszystkich pozostałych. Jednakże, chociaż to Demostenes, to wielu wybitnych mówców było i za jego czasów, i przed nim, i po nim” (tłum. P.P.) (*In oratoribus vero, Graecis quidem, admirabile est quantum inter omnis unus excellat; attamen, cum esset Demosthenes, multi oratores magni et clari fuerunt et antea fuerant nec postea defecerunt*), *Orat.* 6.

³³ „Następuje teraz ogromny zastęp mówców, a same Ateny w ciągu jednej generacji wydały ich aż dziesięciu. Spośród nich zdecydowanie najlepszy jest Demostenes, który niemal stał się modelem dla sztuki oratorskiej. Tak wielką ma w sobie siłę i spoistość, tak bardzo żywotny jest jego styl, nie ma w nim żadnej bierności i taki zachowuje umiar, że nie można w nim znaleźć nic, czego by mu brakowało ani nic, co by było w nadmiarze” (*Sequitur oratorum ingens manus, ut cum decem simul Athenis aetas una tulerit. Quorum longe princeps Demosthenes ac paene lex orandi fuit: tanta vis in eo, tam densa omnia, ita quibusdam nervis intenta sunt, tam nihil otiosum, is dicendi modus, ut nec quod desit in eo nec quod redundet invenias*) – cyt. za: Kwintyliian, *Kształcenie mówcy: księgi VIII 6–XII*, przeł. oraz wstępem i przypisami opatrzył S. Śnieżewski, Kraków 2012.

³⁴ Demostenes, *op. cit.*, s. CXV–CXVI.

³⁵ *Ibidem*, s. CXVII.

cjusz, który w swoim monumentalnym dziele *Bibliotheca* wyróżnił Demostenesa osobnym, szczegółowo opracowanym wpisem (490a–495a)³⁶.

Upadek cesarstwa zachodniorzymskiego nie oznaczał odejścia w zapomnienie twórczości Demostenesa. Jak stwierdza Witczak, dalej zaczytywano się w Grekach w łacińskich przekładach, gdyż ceniono ich zasób wiedzy, bogactwo mądrości i doskonałą formę. System edukacji znany pod nazwą *septem artes liberales* starał się udostępnić w opinii uczonego przynajmniej minimum z pozostałości po najwybitniejszych lirykach i mówcach Hellady i Rzymu, a liczne antologie pozwalały zachować i upowszechniać co bardziej wartościowe spostrzeżenia starożytnych autorytetów. Ponadto w XII wieku, w okresie tzw. renesansu romańskiego, dokonano udanej asymilacji ich myśli na gruncie średniowiecza, podejmując zakończoną sukcesem próbę pogodzenia jej z wykładnią chrześcijańską. Choć krytyka antyku nie ustawała, udało się jednak, jak pisze Witczak, dzięki pewnego rodzaju cenzurze i różnym interpretacjom obronić cenne dla ludzkiego poznania, spisane niegdyś mądrości, udowadniając ich zgodność z prawdziwą religią³⁷.

W okresie średniowiecza i renesansu Demostenes cieszył się bardzo dużym uznaniem ze względu na swój dar elokwencji³⁸. Jedynym faktycznym zagrożeniem dla jego popularności jako najbardziej poczytnego mówcy mógł być Cyceron, co akcentuje Gibson³⁹. Francuski prawnik, Guillaume du Vair, uważał, że mowy Demostenesa cechuje nie tylko wykwintny styl, ale i przemyślana budowa, a John Jewel, biskup Salisbury, i Jacques Amyot, renesansowy pisarz i tłumacz francuski, powtarzali wcześniejsze słowa uwielbienia dla największego ateńskiego mówcy⁴⁰. Tomasz Scholastyk (VI/VII w.) mówi nawet w jednym z epigramów o miłości względem Demostenesa⁴¹. Turasiewicz zwraca uwagę, że Anna Komnena, gdy tworzyła swoją literacko-retoryczną *Aleksiadę*, szukała wzorów, zgłębiając dorobek i Tukidydesa, i Demostenesa⁴².

³⁶ P. Carlier, *Démosthène*, Paris 1990, s. 324.

³⁷ T. Witczak, *Literatura średniowiecza*, Warszawa 2002, s. 147–148.

³⁸ Por. hasło *Demosthenes*, [w:] *Dictionary of World Biography*, red. E.N. Magill, Chicago 1998, t. 1: *The Ancient World*, s. 255.

³⁹ G. Gibson, *Interpreting a Classic*, Berkeley 2002, s. 1.

⁴⁰ W. A. Rebhorn, *Renaissance Debates on Rhetoric*, Ithaca 2000.

⁴¹ O. Jurewicz, *op. cit.*, s. 87.

⁴² Demostenes, *op. cit.*, s. CXVIII.

W następstwie upadku Konstantynopola Demostenes powrócił do Europy, by za pośrednictwem bizantyńskich erudytów znaleźć się znów w kręgach humanistycznych Italii. To właśnie we Włoszech od XIV wieku na nowo podjęto nauczanie języka greckiego, a nieco później zadanie to przejęła Nadrenia. Wówczas mowy największego greckiego oratora służyły za przedmiot studiów w szkołach i na uniwersytetach. Tylko zakon jezuitów zadawał się zgłębianiem mów Ateńczyka w przekładzie. Carlier słusznie zauważa, że wynalazek druku przyczynił się do popularności tekstów Demostenesa – po raz pierwszy wydane zostały w 1504 roku w oficynie Aldusa Manucjusza, by w połowie XVI wieku doczekać się głównej edycji, którą nadzorował Hieronim Wolf z Bazylei. Liczne łacińskie wersje Demostenesa zastępowały często wydania greckie, co sprawiło, że dorobek Greka dotarł do znacznie szerszych kręgów uczonej publiczności; na pierwsze tłumaczenia Demostenesa na języki rodzime trzeba było jednak czekać aż do końca XVIII wieku – wcześniej w takich wersjach występowały one jedynie wybiórczo i fragmentarycznie⁴³.

Wracając do początku czasów nowożytnych – to dzięki wspomnianemu już Giovanniemu Aurispie do Wenecji trafiły skrzynie z Konstantynopola, w których znajdował się kodeks z niemal wszystkimi utworami Demostenesa. Grecki oryginał, w opinii Turasiewicza, okazał się cenny dla Włochów ze względu na uniwersyteckie wykłady Manuela Crisolorasa, pod którego wpływem, Leonard Bruni, jego uczeń, podjął trud łacińskiego przekładu mów⁴⁴. Ten włoski humanista był historykiem, tłumaczem pisarzy starożytnych, biografem Dantego i Petrarcki. W przytoczonym urywku (XIX 920), pochodzącym z dzieła *Rerum suo tempore in Italia gestarum commentarius (Komentarz o współczesnych wydarzeniach w Italii, 1440)*, Bruni przedstawił, zdaniem Borowskiego, swoją interpretację życia kulturalnego Rzymu i Florencji:

[...] sądziłem, że byłoby zbrodnią pominąć tak świętą sposobność nauczania się po grecku. Niejednokrotnie mówiłem też do siebie w młodzieńczym porywie: To ty opuszczasz i pomniejszasz siebie samego w chwili, gdy nadarza ci się sposobność poznania z bliska i napawania się wiedzą Homera, Platona, Demostenesa i innych poetów, filozofów i mówców, o których krąży tyle i tak dziwnych wieści? Od lat siedmiuset nikt nie zajmował się we Włoszech gre-

⁴³ P. Carlier, *op. cit.*, s. 286–287.

⁴⁴ Demostenes, *op. cit.*, s. CXVIII.

czyzną, a przecież mówimy, że z niej wywodzą się wszelkie nauki. Jakże wielki tedy przez nauczenie się tego języka otwiera ci się pożytek poznania i droga do sławy, nigdzie nie brakuje i nigdy zresztą nie zabraknie ci sposobności nauczenia się go. Tymczasem zaś jeśli ten jeden i jedyny uczony w greczyźnie [Manuel Chrysoloras] stąd się oddali, nie znajdziesz nikogo, od kogo byś się mógł jej nauczyć⁴⁵.

Wśród innych uczonych, którzy podjęli próbę popularyzowania mów Demostenesa w języku łacińskim, znalazł się Lapo da Castiglionchio, przyjaciel Petrarcki, a także sam Lorenzo Valla, któremu ten temat mógł wydawać się szczególnie bliski ze względu na prowadzenie wykładów ze sztuki wymowy. Grono to można powiększyć o niemieckiego humanistę Hansa Reuchlina, który podjął się translacji *I mowy olintyjskiej* dla księcia Eberharda z Wittembergii, założyciela uczelni w Tybindze⁴⁶.

Myliłby się jednak ten, jak twierdzi dalej Turasiewicz, kto próbowałby ograniczyć wpływ Demostenesa jedynie do formy czy sztuki wymowy. Ponieważ wczesnonowożytną Europą targają wojny, naczelne hasła przemówień oratora (opór wobec agresora i waga suwerenności rodzinnego kraju) stawały się ponownie aktualne⁴⁷. Jak Demostenes starał się na nowo rozbudzić w Ateńczykach wolę walki, tak np. zbiegły z Konstantynopola do Wenecji Bazyli Bessarion wzywał chrześcijan Wschodu i Zachodu do zjednoczenia przeciw Turkom. Mowa jego, w której wcielał się niejako w postać samego Demostenesa, była łacińskim opracowaniem *I mowy olintyjskiej*, w której rolę Macedończyków przejmują Turcy, a Greków – chrześcijanie. Nie był to zresztą jedyny raz, informuje Sinko, gdy kardynał podparł się autorytetem starożytnego mówcy, o czym przypomina humanista związany z Akademią Lubrańskiego, Krzysztof Hegendorfer. Pisząc w 1535 roku wstęp do łacińskiej wersji czterech filipik, za Piotrem Mosellanusem stwierdził, iż Bessarion jako poseł miał za zadanie przekonać króla francuskiego Karola do zbrojnego wyruszenia przeciw Turkom, ale nie przygotował własnej mowy, lecz posłużył się pierwszą filipiką w prawie niezmienionej formie. W podobny sposób, również wzywając do wojny z Turcją, postąpił

⁴⁵ Cyt. za: A. B o r o w s k i, *op. cit.*, s. 198–199.

⁴⁶ D e m o s t e n e s, *op. cit.*, s. CXVIII.

⁴⁷ *Ibidem*, s. CXIX.

Stanisław Orzechowski w *Turcica, oratio prior* z roku 1543, gdzie elementy filipik mieszają się z elementami *II mowy olintyjskiej*⁴⁸.

Wiek później w Anglii królowa Elżbieta I zajęła się nauką greki, szczególnie doceniając Demostenesa. Jak podaje Turasiewicz, naciskała na hellenistę Thomasa Wylsona, aby przetłumaczył olintyjki na język angielski⁴⁹. W zredagowanej zgodnie z jej sugestią przedmowie tłumacz kładł szczególny nacisk na ponadczasowość Demostenesowych mów: oto Anglia w 1570 roku znalazła się w tej samej sytuacji, co Ateny w wieku IV p.n.e., zagrażała jej bowiem najazd „barbarzyńskiego” króla, również o imieniu Filip – Filipa II Habsburga z Hiszpanii. Wielu angielskich protestantów nie widziało różnicy pomiędzy katolicyzmem króla Hiszpanii a rzekomym barbarzyństwem Filipa⁵⁰.

W Polsce postać Demostenesa również nie była nieznaną, czego dowodzą badania Witczaka. Jan Ostroróg w oracji do papieża Pawła II z 1467 roku wygłoszonej podczas misji, której celem było zaakceptowanie warunków II pokoju toruńskiego⁵¹, pisał, że „trzeba tu by Demostenesa, lecz zgoda, jak sądzę, i język, i talent jego nie starczyłyby do ukazania majestatu tak wielkiego królestwa”⁵², mając na myśli potęgę Rzeczypospolitej pod berłem Kazimierza IV Jagiellończyka. Z kolei Andrzej Frycz Modrzewski mówił w dziele *O szkole* (rozdział I: *Pochwała szkoły i różne jej korzyści*), iż „znane są zbawienne rady Demostenesa, którymi kierowała się Rzeczpospolita ateńska”⁵³. Zapamiętajmy, że nawiązania do osoby Demostenesa od połowy XV wieku występowały bardzo często, co wskazuje raczej na popularność, jaką cieszyło się jego imię, niż jakoby polska szlachta i inteligencja odznaczała się szczególnym odczytaniem w jego mowach⁵⁴.

W okresie nowożytnym często naśladowano technikę greckiego mówcy, czego najlepszym przykładem, jak zauważył Tsatsos, jest Henry Clay. Ponadczasowe treści mów oddziaływały więc dalej na polityków i na zdarczenia naszych czasów, co poniekąd znajduje odzwierciedlenie u autorów Konstytucji Stanów Zjednoczonych i głównych mówców rewolucji francu-

⁴⁸ T. S i n k o, *Zarys literatury greckiej*, t. II, Warszawa 1959, s. 785.

⁴⁹ D e m o s t e n e s, *op. cit.*, s. CXIX.

⁵⁰ P. C a r l i e r, *op. cit.*, s. 287.

⁵¹ T. W i t c z a k, *op. cit.*, s. 82.

⁵² Cyt. za A. B o r o w s k i, *op. cit.*, s. 155.

⁵³ Cyt. za *ibidem*, s. 175.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 299, przyp. 5.

skiej⁵⁵. Georges Clemenceau przedstawił wyidealizowany obraz ateńskiego mówcy w osobnej publikacji⁵⁶, a Fryderyk Nietzsche pozostawał pod urokiem jego stylu – jak uważa van Tongeren⁵⁷, Nietzsche konstruował zdania swoich dzieł, opierając się na Demostenesowych wzorach. Francuski ruch oporu, na co zwraca uwagę de Romilly, nazywał Hitlera „Filipem”, utożsamiając się jednocześnie z Demostenesem, symbolem walki ze wszelkimi rodzajami tyranii⁵⁸. Mówca stał się także źródłem natchnienia dla nowożytnych pisarzy, wśród których wymienić można Mary Renault czy Orsona Scotta Carda⁵⁹.

Wytrwałość i samozaparcie otwarły Demostenesowi drogę do sukcesu. Jednocześnie wrodzone zdolności oratorskie, w tym skupienie się na celu mowy oraz dobór i przedstawienie odpowiednich argumentów w wybranym stylu sprawiły, że stał się niedoścignionym wzorem oratora, z którym o wieniec zwycięstwa mógł rywalizować wśród starożytnych jedynie Cyce-ron. Wygrywał sprawy beznadziejne, ciągle pamiętając o służbie ojczyźnie. Być może to ludzka zazdrość sprawiła, że się było wokół niego tylu wrogów, którzy za Ajschinesem widzieli w Demostenesie sztywnego „wodopijcę” w otoczeniu ludzi „winolubnych” – człowieka, który sam ściągnął na siebie śmierć, wykazując brak elastyczności i niechęć do podporządkowania się w obliczu najeźdźcy⁶⁰. Przyjrzyjmy się zatem, jak owa wyjątkowa postać została odmalowana w okresie późnego średniowiecza przez anonimowego autora.

⁵⁵ K. Tsatsos, *Demosthenes*, Ateny 1975, s. 352.

⁵⁶ V. Marcu, *Men and Forces of Our Time*, New York 1931, s. 32.

⁵⁷ P.J.M. van Tongeren, *Reinterpreting Modern Culture*, West Lafayette 2000, s. 92.

⁵⁸ J. de Romilly, *A Short History of Greek Literature*, Chicago 1996, s. 120–122.

⁵⁹ G. Slusser, *Ender's Game*, [w:] *Nursery Realms*, oprac. G. Westfahl, Athens (GA) 1999, s. 82.

⁶⁰ F.N. Magill, *Dictionary of World Biography*, t. I, Chicago–London–Pasadena 1998, s. 255.